Nr. 25. OLSZTYN, na sobotę dnia 26 lutego 1898. Rok XIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Aleksandra.
Jutro niedziela: Anastazyi.
Pojutrze poniedziałek: Romana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 40 zachód 5 17.
Jutro „ „ 6 38 „ 5 20.
Pojutrze księ. wsch. 9 3 „ 1 54.

† Andrzéj

z Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej

Biskup warmiński

wszystkim wiernym dyecezyanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy.)

5. Czułość przyrodzona ale chrześcianom była też powodem, poszczenie prawie w tym czasie dla przygotowania się na godne obchodzenie święta Wielkanocnego, na zmartwychwstanie duchowne, jeszcze dalej rozciągnąć, prawie w tym czasie naśladować przykład Pana Jezusa w czterdziestodniowym poście, i tak ten czas szczególnie skruchą i pokutą poświęcać. Boski Zbawiciel nie tylko przez całe życie we wszystkiem największego zaparcia się własnego i umartwienia dokazywał, lecz jeszcze szczególnie w samotności na puszczy przez 40 dni surowo pościł, po części aby na Swoje publiczne działanie się przygotować, mianowicie ale, aby i tym sposobem dla nas cierpieć i takiem dotkliwem umartwieniem za nasze zmysłowości zadosyć uczynić w sposób osobliwy. Chrystus Pan sam jako też apostołowie Jego napominają nas zawsze najdobitniej »naśladować« (Mat. 16, 24. Łuk. 9, 23. Mark. 8, 34. I. Kor. 11, 1.) go, »chodzić jako on.« (I. Jan. 2, 6.) z nim »cierpić i umrzeć« (Rzym, 6, 8. 8. 17,) i tak »na własnem ciele wypełniać, czego nie dostawa utrapieniom Chrystusowym.« (Kol 1, 24.) Albowiem aby cierpienie Pana Jezusa, nam posłużyło na zbawienie, potrzeba, żebyśmy za pomocą łaski Jego naśladując je, takowe sobie przywłaszczyli. Tak św. apostołowie i pierwsi chrześcianie pałając gorliwością do Pana Jezusa, mianowicie naśladowanie Jego czterdziestodniowego postu jako obchód jego cierpienia i jako przygotowanie dla Wielkiejnocy uważali. To już w drugim wieku jako powszechnie znajome się opowiada (Orig. Hom. in Lev. X Const. apost. V, 13), a Ojcowie św. nazywają to puścizną Chrystusa Pana (Hier. Comm. in Jon c. 3), »uporządzeniem boskiem« (Leo Sermo VI Quadrag), »podaniem apostolskiem« (Hier. ep. 41 ad Marcellam). »Nie masz żadnej wyspy żadnego lądu, zakątku na ziemi«, pisze św. Brazyliusz, »gdzieby ustawa postna się nie dostała. Wojacy i podróżujący, żeglarze i kupce dowiadują się o niej i stósują się do niej z największą radością.«

6. Niektórzy aż zanadto poszczenie rozciągali: Już w drugim wieku stronnicy pewnego Montanusa chcieli, aby corocznie trojaki post czterdziestodniowy był trzymany (Hieron in Matth. c. p. 41 ad Marcellam). Inni względem sposobu poszczenia w tym czasie, a mianowicie w ostatnich sześciu dniach robili pretensye, jak najwięcej przesadzone. Kościół zaś jak z jednej strony tym przesadom się opierał, tak z drugiej strony przeciw oziębłości niektórych ludzi zwyczaju apostołów przepisane swemi bronił. »Wiele przystępowało,« tak opowiada św. Jan Chryzostom (Chrys. or. 3. c. Judacos.) »do św. tajemnic, jak im się prawie widziało ..... Ojcowie widząc z tak[illegible] oziębłego przystępowania pochodzącą szkodę, jednomyślnie ustanowili 40 dni postu, modlitwy, kazania, nabożeństwa, abyśmy, jak wszyscy zupełnie byli oczyszczeni .... z czystem sumieniem przystępowali«. To też zgadza się z zadaniem kościoła, który według ustanowienia Chrystusa Pana (Mat. 28, 20.) nie tylko Jego słowo ma opowiadać, lecz także o to się starać, aby wierni je wykonywali: »nauczajcie ich wszystko zachować, com wam przykazał«. Od zakończenia trzeciego wieku zatem znajdujemy poszczenie przez 40 dni przed Wielkanocą i we dwa dni każdego tygodnia jako ustanowione prawo kościelne. »Jeśliby którykolwiek biskup albo kapłan (albo kleryk) świętego postu czterdziestodniowego (lub dwóch dni w tygodniu) nie zachowywał, chyba że niedomaganie ciała byłoby mu na przeszkodzie, ten niechaj będzie usunięty z rzędu, świecki człowiek ale od społeczeństwa kościelnego wyłączony«, tak opiewa prastary kanon kościoła wschodniego (Can. ap. 68.)

II.

7. Taki więc według historyi jest początek poszczenia w ogólności, a mianowicie naszego postu czterdziestodniowego: post zalega na powszechnem poczuwaniu ducha ludzkiego, że przez jakąś ofiarę trzeba przed Bogiem za winy pokutować i łaskę sobie uprosić; jest także przez przykazanie boskie w starym testamencie ustanowiony, od narodu żydowskiego, a w sposób nadzwyczajny od niektórych pobożnych ludzi, zachowany i od Pana Boga osobliwemi łaskami nadgrodzony w sposób doskonały od Chrystusa Pana trzymany i nauczany, również od św. apostołów nareszcie poszczenie w każdym tygodniu na pomiątkę męki i śmierci Pana Jezusa, a czterdziestodniowy post raz do roku w naśladowaniu poszczenia Chrystustusowego na obchodzenie Jego cierpienia w duchu pokuty i na godne przygotowanie się do Wielkiejnocy przez apostołów św. i wiernych rzeczywiście zachowane, a od trzeciego wieku, jak potrzeba się wydała, przez kościół przykazane.

Ale aby przyjemność poszczenia przed Panem Bogiem i wielki pożytek jego poznać, zwróćmy jeszcze krótko uwagę na to; co jest zbawiennego w poszczeniu i jak je potrzeba wykonywać.

Poszczenie jako wstrzymanie się od potraw lub umiarkowanie się na mniej mocne i mniej smaczne potrawy samo dla siebie jest poskromnieniem rozkoszy i zmysłowości. A każdy czuje, jaka silna jest zmysłowość u nas, jak prawie nieustannie nam wykonywanie dobrego utrudnia, przykazaniom boskim się opiera i nawet dobrej chęci naszego ducha jest na przeszkodzie. Wszelkie umartwienie zmysłowości więc, jakiem poszczenie jest, osłabia w nas tego wroga dobrych uczynków, a temu przeciwnie wzmacnia naszę wolę i tem łacniej do zwyciężenia złego ją doprowadza. Zatem poszczenie samo dla siebie jest przyrodzonym środkiem do cnoty. Również jako uciśnienie samego siebie jest upokorzeniem ducha, uniżeniem naszej dumy, i jako zrzeczenie się człowieka używania dozwolonego z miłości ku Panu Bogu jest prawdziwa Bogu przyjemna ofiara. Tak możemy pojąć, że post już w pogaństwie jako nadzwyczajne bogobojne dzieło był uznany i zachowywany, szczególnie zaś od Pana Boga w starym zakonie a potem przez Chrystusa i apostołów naściślej polecony został na odpokutowanie grzechów, na uzyskanie nadzwyczajnej nadprzyrodzonej pomocy w niebezpieczeństwach i potrzebach na poświęcenie duszy i przygotowanie się do wielkich ciężarów i wykonywanie przedsiewzięć ważnych.

8. Co do zewnętrznego sposobu poszczenia zwracam uwagę na ustawy postne naszej dyecezyi do tego pisma dołączone. Tu nadmieniam tylko, że sposób poszczenia mianowicie względem dni i potraw wielokrotnie od klimatu i różnych stósunków każdego kraju należy i dla tego według porządku kościoła św. w każdej dyecezyi przez Biskupa w ujednaniu z Ojcem św. to w potrzeb się ustanawia. I w tej mierze, moi najmilsi, uważajcie na słowo Pana Jezusa: »Kto kościoła nie słucha, niech wam będzie jako poganin i celnik« (Mat. 18, 17.)

(Dokończenie nastąpi.)

Co słychać w świecie?

Niemcy. Pancerniki „Deutschland“ i „Gefion“ z księciem Henrykiem zawitały do Singapore, zkąd do Kiao-Czao płynąć będą jeszcze około trzech tygodni. W Colombe zatrzymać się musiał książe Henryk cały tydzień, ponieważ zepsuła się maszyna u jednego z pancerników.

— Niech tylko rząd rozwiąże parlament, jeżeli projekt marynarki nie zostanie przyjęty — tak woła socyalistyczny „Vorwärts“ i w dalszym ciągu wywodzi tak: „W 1893 r. było położenie rządu i wszystkich tych, którzy się zapalają za projektem wojskowym, daleko korzystniejsze, aniżeli dziś, a jednak ogromna większość wyborców oświadczyła się przeciwko militaryzmowi i coraz większym ciężarom podatkowym. W parlamencie znalazło się tylko mało zdradzieckich głosów, które zadecydowały o losie projektu wojskowego na korzyść rządu. Rząd wogóle „lepszego parlamentu już nie dostanie, jak obecny. Niech tylko ks. Hohenlohe przyniesie czerwoną mapę“.

— Ks. Henryk pruski jest już 67 dni w drodze, a jeszcze nie dobił do celu, który miał osięgnąć w dniach 58. Dowodzi to, że okręty niemieckie są bardzo ociężałe.

— Gubernatorem niemieckim w Kiao Czau ma zostać jeden z wyższych oficerów marynarki, prawdopodobnie kapitan Rosendahl. Niemcy nie organizują na razie a

nistracyi — nie znając jeszcze obcego gruntu. Natomiast wzięli się do pobudowania sieci dróg i połączenia portu z kopalniami węgla.

— Minister oświaty wydał rozporządzenie, na mocy którego poddani zagraniczni nie będą od 1 kwietnia b. r. mieli przystępu do wydziału budowy maszyn i inżynieryi przy szkole techniczej w Charlottenburgu. Ucierpią na tem najwięcej nasi rodacy z Królestwa oraz Rosyanie, których wielka liczba słucha obecnie inżynieryi w Charlottenburskiej technice. Czy zakaz wymieniony wydany został ze względu na brak miejsca w technice, czy też ze względów politycznych, nie wiadomo.

— W parlamencie niemieckim obradowano zeszłego wtorku w dalszym ciągu nad etatem wojskowym. Tylko przy sprawie lekarzy wojskowych przyszło do dłuższej dyskusyi i to z powodu lekarzy żydowskich. Poseł Bebel dowodził, że przy wojsku jest mało lekarzy żydowskich, co zdaniem jego nie jest na miejscu, bo żydzi muszą mieć te same prawa, co i chrześcianie. Antysemita Iskraut wystąpił znów przeciwko temu, nadmieniając, że duch żydowski nie zgadza się z duchem armii. Zabiera głos minister wojny i oświadcza, że nic nie wie o takiem rozporządzeniu, któreby wykluczało żydowskich lekarzy z armii. W armii jest też bardzo wielu żydowskich lekarzy, którzy zajmują nawet wysokie stanowiska. Przy dawaniu posad nie decyduje religia, tylko zdolności. Poseł dr. Lieber pochwala to stanowisko, które waruje równouprawnienie. Poruszono następnie jeszcze kilka innych spraw i na tem ukończyło się wtorkowe posiedzenie parlamentu.

— Z Mazur. Niemcy konserwatyści, jak donosi „Gazeta Ludowa“, postanowili wydawać „Gazetę Mazurską“, oczywiście w celu agitowania podczas wyborów i odstręczania abonentów „Gazecie Ludowej“ Delegowanymi towarzystwa konserwatywnego w tej sprawie są panowie „von Groeben“ i „von Drygalski“, którzy zaproszenia w celu rozszerzania nowego pisma do wielu osób rozesłali. Z pewnością oświeceńsi wśród naszych Mazurów nie dadzą się wziąć na lep.

Na miesiąc marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską« za 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego za 44 fen.

Niech Czytelnicy nasi zachęcają takich ludzi, którzy dotąd Gazety nie mieli, aby ją sobie na próbę na miesiąc **marzec** zapisali.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ksiądz administrator Marcel Brzeziński w Wrockach otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zach. prezentę na to probostwo.

Poznań. Dnia 17 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ks. Ignacy Szymański, proboszcz w Dąbrówce dekanatu Zbąszyńskiego, w 53 roku życia a 30 roku kapłaństwa. Podczas kulturkampfu, pozbawiony posady duszpasterskiej, pracował przez kilka lat w redakcyi gazety berlińskiej »Germanii«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Zeszłego poniedziałku odbyła się w »Koperniku« uczta na cześć byłego kapelana olsztyńskiego ks. Weichsel, obecnie proboszcza w Ramsowie. Odchodzącemu wręczono kilka drogocennych podarków.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 27go lutego, p południu o w pół do 6 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze fabryki cygar p. Pokory w Wejherowie w Prusach Zach odnich. Wyroby tej fabryki cieszą się ogólnem uznaniem, a jako rodaka obowiązkiem jest popierać go licznymi zakupami, zwłaszcza, że lepiej obsłużeni będziemy, niż u obcych.

— Ochrona zasiewów przed wronami, gołębiami itp. Zasiewy, szczególnie w porze, gdy mało już owadów, cierpią bardzo przez ptactwo wybierające nasiona. Straszydła pomagają tylko tak długo, dopóki się ptactwo z niemi nie obznajomi, co bardzo prędko następuje. W obec tego na uwagę zasługuje odkrycie jakiegoś Francuza, które podług relacyi bióra patentowego J. Fischera w Wiedniu, ma zapobiegać wybieraniu ziarn przez ptaki, nie trując ich. Ma ono polegać na tem, że ziarna skrapiają się wodą, w której na gorąco rozpuszczono mięszaninę eteru z naftą (petroleum). Mięszaniny tej może się w wodzie rozpuścić bardzo mało, więc wynalazca dodaje co jeszcze do wody, ażeby była silniejszą emulzya, ale dosyć, że podług wynalazcy, ziarn tak przyrządzonych ptaki nie wybierają, odstręczane niemiłą wonią. Ziarna nie tracą nic na sile kiełkowania. Warto spróbować także z nasionami leśnych drzew, czy kropienie podobne nie zabezpieczyłoby je przed drobnem ptactwem.

— Z izby karnej, dnia 23go lutego. Dawniejszy pachołek kupiecki Bernard Linkiewicz i dawniejszy kelner Józef Pieczkowski ztąd skazani zostali: pierwszy na 1 rok i 4 miesięce więzienia i 2 tygodnie aresztu, drugi na 6 miesięcy i 3 tygodnie więzienia i 2 tygodnie aresztu. Rzucili się oni oboje dnia 11go grudnia w nocy roku zeszłego na policyanta i obrazili stróża nocnego. — Parobek Józef Hill, pasterz Józef Kluth i syn gospodarski Józef Hasselbaum, pierwszy z Siostr, drudzy obaj z Starego Kokendorfa skradli 7go listopada ze sklepu karczmarza Krügera 3 flaszki mozelskiego wina i kilka flaszek piwa. Hill skazany został na 1 miesiąc więzienia, Kluth na 3 dni, Hasselbaum na tydzień, Antoni Hill za przechowywanie kra-

Katolicki robotnik.

Wśród wioski N. nad Renem, wznosi się ogromna fabryka, która zatrudnia codzień kilkaset robotników. Panem tej fabyki był wielki bogacz, protestant, rodem Alzatczyk. Powodzenie uczyniło go dumnym, dzień i noc marzył tylko o pomnożeniu majątku, a ponieważ praca jego robotników była pierwszem ku temu warunkiem, dla tego nie dawał im żadnego wypoczynku. Jakoż robotnicy pracowali bez wytchnienia, nawet w niedzielę, jedni dla zysku, dla którego poświęcali swą młodość i swe siły—drudzy przez miłość dla licznej rodziny, którą wyżywić musieli. Jeden tylko Wawrzyniec, robotnik katolicki, nie chciał dla pracy zaniedbywać obowiązków daleko świętszych, wiedział bowiem, że w każdym dniu są chwile, których Bóg dla siebie wymaga i że w każdym tygodniu jest dzień, Jemu szczególniej poświęcony. Pracując usilnie dla swej rodziny, chciał się także gorliwie modlić—oddając panu co pańskiego, chciał także oddać Bogu to, co jest Bożego. Tego jednak nie mógł znieść pan fabryki.

Stary Wawrzyniec podupadłszy na majątku, musiał przyjąć miejsce prostego robotnika w wiosce N., dokąd się wraz z żoną i ośmiorgiem dzieci sprowadził.

Wszyscy byli zatrudnieni w fabryce, przez to stali się zupełnie zależnymi od jej właściciela, prócz tego Wawrzyniec zaciągnął był z początku dług u właściciela fabryki, tak, że nie mógł porzucić pracy, nie uiściwszy się pierwej z zaciągniętego długu. W tak przykrem położeniu, szukał Wawrzyniec pociechy w świętej wierze, a ponieważ owa wioska miała tylko zbór protestancki, co niedzielę chodził z całą rodziną o dwie mile do kościoła katolickiego.

Właściciel fabryki bojąc się, aby przykład Wawrzyńca nie zachęcił innych robotników do pobożności, i aby ci nie domagali się odpoczynku niedzielnego, którego im udzielić nie chciał, poddał rodzinę Wawrzyńca pod szczególnieszy dozór. Wawrzyniec przestraszony groźbami, ugiął się i powoli zaczął opuszczać swoje dawne ćwiczenia pobożności—gdy okoliczność nieprzewidziana zbudziła śpiące jego sumienie.

Właściciel fabryki ufając uczciwości i zręczności Wawrzyńca, posłał go do Lotaryngii, dla załatwienia ważnej sprawy z pewnym fabrykantem katolickim, którego pracownia była w uderzającej sprzeczności z pracownią protestanta. Tu bowiem sam właściciel fabryki dawał robotnikom przykład w wypełnianiu obowiązków religii. Proboszcz miejscowy, zaproszony przez właściciela, wizytował pracownie, katechizował dzieci i zachowywał w robotnikach ducha wiary i uczciwości. O ile robotnicy uwielbiali swego pana, o tyle gorliwiej dlań pracowali.

Widok ten wywarł silne wrażenie na duszę Wawrzyńca.

— Dlaczegóż ja, mówił do siebie, jestem skazany na życie smutne i niewolnicze, będąc zmuszonym zadawać gwałt moim uczuciom, kiedy tu mógłbym się cieszyć wolnością służenia Bogu, nie zaniedbując uczciwej pracy? Gdybym tylko prosił o miejsce w tej fabryce, z pewnością bym je otrzymał...

I Wawrzyniec, choć do głębi wzruszony, powrócił do Alzacyi. Droga wypadła mu przez miasteczko, dokąd z rodziną swoją niedawno chodził na Mszę świętą. Tam też zanocować musiał w przytulisku, obsługiwanem przez Siostry Miłosierdzia.

Nazajutrz przyszedł proboszcz według zwyczaju i poznał Wawrzyńca. Przypomniał mu dawną jego gorliwość w spełnianiu obowiązków katolickich—a te napomnienia w połączeniu z tem, co na własne oczy widział w fabryce katolickiej, zmieniły go zupełnie. Postanowił żyć po katolicku.

Praca nie była dla niego niczem strasznem, pomimo podeszłego wieku pracował prawie dwa razy tyle co drudzy, żona jego i dzieci, zachęcone przykładem, podwoiły gorliwość.

Następującej niedzieli stał właściciel fabryki w oknie i spostrzegł, że Wawrzyniec wraz z rodziną nie idzie, jak dawniej, do pracowni, lecz do kościoła. Uniesiony gniewem, zawołał zarządcę fabryki i rzekł do niego:

— Czy pan wiesz, że stary Wawrzyniec zaniedbał pracę i poszedł do kościoła

dzionych rzeczy na 2 miesiące, jego żona na 3 dni więzienia skazaną. — Posiedziciel Jan Teichert z Sióstr skradł 6go listopada ze stogu radzcy landszaftowego Hirschfelda około półtora centnara siana. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 1 rok. — Zamężna Poerschke z Miłomłyna skazaną została za kradzież kartofli w kilku przypadkach na 4 miesiące więzienia.

* **Wartembork.** Przedsiębiorca Risch, który spadł ze schodów umarł we wtorek, nie odzyskawszy przytomności.

* **Z Gryżlin** piszą nam co następuje: Zeszłego tygodnia wydarzyło się tu wielkie nieszczęście. Chałupnik Jabłoński spadł z drągów na klepisko i tak się pokaleczył, że go musiano odwieść do lazaretu w Olsztynie. Dnia 22go lutego spadł znowu służący Lobert u posiedziciela Zacheja z drągów i złamał sobie rękę. — Nasz czcigodny ks. prob. wyprawił nam w zapusty wielką radość, gdyż odprawił się we wszystkie trzy dni Różaniec, a we wtorek przemówił do nas gorliwy nasz duszpasterz o śmierci człowieka. Za tę i wogóle wszelką inną gorliwość kapłańską dziękujemy serdecznie naszemu kochanemu duszpasterzowi, prosząc Boga, aby go jak najdłużej w zdrowiu zachować raczył.

* **Elbląg.** Przyaresztowano szewca Badera z pod Iławy, podejrzanego o uduszenie trojga własnych dzieci krótko po ich urodzeniu.

* **Chełmno.** Szyper Heldt, przeciw któremu toczyło się śledztwo o zamordowanie żony i podpalenie domu, dostał pomięszania zmysłów i musiano go odstawić do zakładu obłąkanych w Conradstein.

* **Pod Starogardem** w Osieku okradziono kupca i agenta pocztowego p. Buchholza. Złodziej zabrał z kasy pocztowej 1500 marek. Śladu po nim nie ma.

* **Koronowo.** Pięcioletnia córeczka posiedziciela Latosa w Tryszynie poszła na lód i się załamała. Dziecko wydobyto już bez życia.

* **W Nytychu** wracającego z Kwidzyna robotnika S. napadło pod miastem dwóch opryszków. Zażądali najprzód od niego wsparcia, a gdy sięgnął po sakiewkę, uderzył go jeden kijem w głowę, a drugi pieniądze z ręki wyrwał. S. zawieziono bezprzytomnego do lazaretu.

---

wbrew mojemu zakazowi? Rachunek jego masz pan u siebie, przyślij mi go pan zaraz — za karę natychmiast go z całą rodziną oddalę.

— Pan zapewnie nie wiesz, odrzekł zarządca, że zamiast Wawrzyńca obwiniać o niedbalstwo, powinienbyś go pan raczej wynagrodzić za jego gorliwość. Obecność Wawrzyńca nie była dziś potrzebna we fabryce, gdyż w ciągu tygodnia odrobił to, co na niedzielę przypadło.

Słowa te zamknęły wprawdzie usta właściciela, ale gniewu jego nie uspokoiły. Oczekiwał powrotu Wawrzyńca, a skoro cała rodzina weszła do chaty, zbliżył się i przyłożył ucho do drzwi.

Jakież było jego zdziwienie, gdy po wspólnej modlitwie wieczornej usłyszał, jak Wawrzyniec wymawiał jego imię! Zaciekawiony słucha lepiej i słyszy, jak Wawrzyniec prosi Boga, aby zlał wszelkie błogosławieństwo na właściciela fabryki a jego chlebodawcę. Dziwi się, jak człowiek, który był celem jego prześladowań, modlić się może za swego prześladowcę, jak on, katolik, błaga o błogosławieństwo i nawrócenie dla protestanta. Nie mógł już dłużej być panem swego wzruszenia, gorąca łza zwilżyła jego policzki. Ta religia zdała mu się być wzniosłą, głupie przesądy przeciw religii katolickiej ustąpiły miejsca poważnym myślom.

(Dokończenie nastąpi).

---

* **Ryjewo.** Właściciel p. Dąbrowski ze Swiniej Grupy sprzedał posiadłość swą, obejmującą 68 mórg p. Brummundtowi z Jańsborka za 39 tysięcy mrk.

* **Sumin.** Jak to dobrze, jeżeli się o wszystkich wypadkach donosi natychmiast do gazety, o tem świadczy następujące zdarzenie. Przed kilkoma dniami doniósł korespondent z Ostrowitego, że tam, jako też w Osetnie, jakiś młody mężczyzna porobił grube niegodziwości. Podług opisu w Gazecie poznaliśmy go tutaj w Suminie i rozumie się, zaraz wzięliśmy pana brata m dyby. Miał on w różnych schowaniach 5 świadectw, a każde na inne imię podrobione. Prawdziwego nie chciał wydać i wogóle stawia zacięty opór. Koszulę na rękach i piersiach miał krwią zbryzganą.

* **W Bydgoszczy** otruł się niejaki Ernst Tiller. Samobójstwo popełnił na cmentarzu ewangielickim, gdzie go znaleziono leżącego na grobie i umierającego. Natychmiastowa pomoc lekarska okazała się daremną. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość; narzeczona bowiem nie chciała wyjść za niego, ponieważ był chorowitym,

* **W Bydgoszczy** zdarzył się przed kilku dniami tajemniczy wypadek. Oto z Berlina przybyło koleją 2 ludzi, mając ze sobą wielką skrzynię, którą kazali na wóz naładować; tymczasem powrócili na peron. Nagle doskoczył do skrzyni pies przechodzącego oficera i począł obwąchiwać i skomleć. Podpadło to oficerowi, który kazał skrzynię obłożyć aresztem, a gdy ją otworzono, znaleziono w niej dziewczynę z związanemi nogami i rękoma i z gąbką w ustach, aby krzyczeć nie mogła. Dziewczę tak się rozchorowało, że dotychczas nie można było z niem mówić. Owych jegomości przyaresztowano.

* **Berlin.** Z kanału przy Lichtensteinbrücke wyłowiono zwłoki młodego mężczyzny, który miał ręce związane powrozem. Stwierdzono, że topielcem jest 20 letni kelner Maksymilian Borwiński z ul. Kirchbacha. Znaleziono u niego nieco pieniędzy, oraz zegarek i pierścionek z brylantem, a wobec tego upada podejrzenie, że B. utopiono, obrabowawszy go poprzednio. Nie można też przypuszczać, aby go z innych powodów utopiono. Pozostawałoby więc tylko przypuszczenie, że B. popełnił samobójstwo, ale w takim razie znowu trudno wytłumaczyć, w jaki sposób mógł sobie związać ręce. Policya stara się usilnie o wyjaśnienie tej sprawy.

* **Polacy w Nadrenii i Westfalii.** Dyrektor kolei żelaz. Beukenberg z Dortmundu ogłasza w pismie »Die Ostmark«, urzędowym organie Towarzystwa HTK, artykuł statystyczny o Polakach, przebywających w nadreńsko westfalskim obwodzie przemysłowym. Według jego obliczenia rozproszoną jest tam ludność polska w 11 powiatach, a mianowicie: w Gelsenkirchen Recklinkhausen, bochumskim wiejskim bochumskim miejskim, dortmundzkim wiejskim, esseńskim wiejskim, w mieście Gelsenkirchen, w mühlheimskim, w Hattingen i Heerde. Ogółem żyje tam 106,766 Polaków, w tem dorosłych Polaków 13,133, a dorosłych Mazurów 12,300, razem dorosłych Polaków płci męskiej jest 41,498. Ludność niemiecka w rzeczonych 11 powiatach przedstawia cyfrę 1,267,571. Procent Polaków wynosi 8.23. I ten mały procent ma zagrażać tamtejszej niemczyźnie. Jakie to śmieszne i małe!

* **W Bremenie** ktoś strzelił za idącym w parku miejskim kapitanem okrętowym Plasse, zabił go, obdarł z kosztowności i pieniędzy i uciekł. Dotychczas zbrodniarza nie schwytano.

* **Lwów.** Przed kilku dniami stawał przed sądem przysięgłych we Lwowie stary wieśniak Józef Kaniak z Nawaryi, obok Lwowa, oskarżony o zbrodnią podpalenia. Rzecz miała się tak: Przez 36 lat pracował Kaniak w pocie czoła i dorobił się wreszcie własnej chałupy i 6 morgów gruntu. Ciężką tą pracą całego życia przygnębiony, postanowił wypocząć na starość i dla tego zdał cały swój majątek córce swej i zięciowi. Niewdzięczne dzieci jednak wypędziły starego ojca z chałupy i zmusiły go szukać sobie zarobku u obcych. Przez 3 lata pracował w fabryce gipsu we Lwowie, a gdy mu już sił zabrakło i fabrykant go oddalił, wrócił do własnej zagrody, lecz wypędzony znowu przez zięcia, żyć musiał o żebranym chlebie i nocować po cudzych ogrodach Wreszcie w największej rozpaczy podłożył dnia 1 października z. r. pod chatę własną ogień, a sam oddał się w ręce żandarmom. Proste jego zeznanie, nacechowane bezgranicznym żalem, wzruszyły całe audytoryum i sędziów przysięgłych tak, że ci postawione sobie pytania, czy oskarżony winien jest, że w zamiarze zbrodniczym podłożył ogień pod chatę własną, swojej córki i zięcia, jednogłośnie zaprzeczyli, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

* **Nowy York** od 1 stycznia rb. stanął w rzędzie największych miast świata, przez przyłączenie przedmieść. Pod względem ludności i przestrzeni przewyższa go jedynie Londyn. Największe obecnie miasto amerykańskie ma dzisiaj 3 miliony 388,000 mieszkańców. Powierzchnia jego z dotychczasowych 10 000 hektarów wzrosła do 82,000 hektarów, czyli 15 mil kwadratowych. Długość ulic wynosi 1,929 kilom., długość kanałów 1850 kilom., długość kolei miejskich 850 kilom., z czego 105 jest wiaduktów napowietrznych. Jest zamiar uwieczystnić to podniesienie się miasta do rzędu największych metropolii świata wieżą olbrzymią, któraby stanęła na jednym z placów, a obok której wieża Eiffel byłaby maleństwem. Inżynier Frye zaprojektował wieżę o 652 m. wysokości, na planie dwunastoboku i konstrukcyi stalowej. Średnica jej u dołu wynosiłaby 91 metrów. Po 4 rogach otaczałaby ją wspaniałe pawilony. Około rdzenia wieży, o średnicy 30 metrów, wznosiłaby się w linii spiralnej kolej żelazna, po której siłą elektryczności możnaby przewozić zwiedzających na szczyt. Długość tej kolei ma wynosić 4 kilometry.

ROZMAITOŚCI.

Niewczesny żart. Ze Stanisławowa w Galicyi donoszą o wypadku, który w ubiegłym tygodniu zaalarmował miasto całe. Jakaś kobieta, modląca się na cmentarzu, usłyszała jęki, jakoby wychodzące że świeżo usypanej mogiły śp. dyrektora Kerekjarty. Przerażona, zawiadomiła o tem zarządzcę cmentarza, wskutek czego służba cmentarna udała się na grób i skonstatowała prawdziwość faktu. Zawiadomiono o tem burmistrza. Zanim wysłano komisyę celem odkopania mogiły, wieść o wypadku rozeszła się po całem mieście. W chwili, gdy komisya przybyła na cmentarz, tłumy publiczności zalegały plac i ulice dokoła, a zwiększyły się jeszcze zastępem młodzieży gimnazyalnej po wyjściu ze szkoły. Po odkopaniu grobu okazało się że zwłoki uległy już rozkładowi. Poczęto więc badać powody dziwnego zjawiska i wykryto ślady, iż sprawcą niegodziwego żartu był ktoś, który dostał się do sąsiedniego otwartego grobu, przykrytego deskami i ztamtąd wywoływał jękami cały alarm. Śledztwo w toku.

Straszny wypadek. Gazety wiedeńskie donoszą o strasznym wypadku który zdarzył się w sobotę ubiegłą w Waring. Dziesięcioletni Ernest Markowec, syn konduktora kolejowego, zabił przypadkiem własną swoją matkę 35 letnią Filomenę Markowec. Stało się to w ten sposób, że chłopiec bawił się starą fuzyą, kupioną przed paru dniami przez ojca. Sądząc, że broń nie nabita, pociągnął za cyngiel. Nagle nastąpił strzał — i cały bój trafił nieszczęsną jego matkę, która pracowała w tym samym pokoju. Biedniczka postąpiła parę tylko kroków — i padła nieżywa. Dzieciak, mimowolny sprawca zabójstwa, o mało co nie oszaleje z rozpaczy.

Sledzie! Sledzie!

Najlepsze tłuste śledzie kopę tylko za 1,20, 1,80, 2,00, 2,50 m.
WĘDZONE SLEDZIE, co dzień świeże z dymu, po jak najtańszych cenach u

A. Black.

Kancelista

z pięknym charakterem pisma poszukuje miejsca w biórze na 60 marek miesięcznie. Adres wskaże ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że moja nowa

OLEJNIA

z prasą hydrauliczną od teraz codziennie jest w biegu.

R. Ciecierski,
młyn wartemborski.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

LOSY

królewieckiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Ciągnienie odbędzie się 25go maja 1898. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne itd.

2 uczni,

synów porządnych rodziców, mówiących dobrze po polsku, przyjmie natychmiast

S. Flatow,
hurtowny i detaliczny handel towarów kolonialnych i parowa destylacya.
Olsztyn, ulica Prosta 23.

Posługacza

przyjmie natychmiast
A. Blak, ulica Górna 1.

Najlepszy olej siemienny litr po 60 fen.,
Łój do petraw 30 fen.,
Syrop funt 15 i 20 fen.,
Margarynę funt 45 fen.,
Smalec po 40 fen., poleca

A. Black.

Gygaro Krakowskie,

wyrabiane tylko z najlepszej tabaki, bardzo smaczne, przez urząd patentowy w Berlinie marką ochronną obdarzone, 10 cm. długie, polecam

500 za tylko 8 m. — 1000 za 16 m. franko

przez zaliczkę. Niepodobające się cygara biorę napowrót, więc niema żadnego ryzyka.

Ażeby szanownych rodaków o dobroci mych fabrykatów przekonać i dla tego do mych licznych odbiorców sobie jeszcze więcej przyjaciół zjednać, dołączam przy przesyłaniu zamówienia 50 różnych dobrych cygar i papierosów jeszcze całkiem bezpłatnie.

P. Pokora,

FABRYKA CYGAR I PAPIEROSÓW
Wejherowo (Neustadt Westpreussen) 69.

Wielka wyprzedaż

masy konkursowej A. Kulika, ulica Warszawska nr. 9 odbywa się codziennie. Wyprzedaje się po znacznie zniżonych cenach: **wełna, bawełna,** reszty **towarów krótkich itd. itd.**

Skład jest znowu jak dawniej otwarty.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

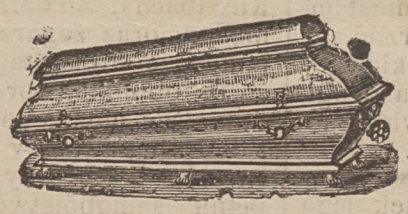

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków.

Antoni Jackowski.
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26
(w bliskości młyna p. Sperla).
Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unterkirchenstr.) 1.

Fabryka powozów
Gustawa Reitzuga

OLSZTYN, ulica Warszawska 25
poleca w razie potrzeby swój skład gotowych **pojazdów zbytkowych, bryczek, powózek itd.**
Skład pojazdów znajduje się przy małym dworcu.

Niniejszym donoszę Szanownym moim odbiorcom, że moja nowo urządzona

olejnia

z prasą hydrauliczną jest w biegu i polecam takową łaskawemu uwzględnieniu

Nowy Młyn przy Wołownie.

A. Krause.

Uczniа

w naukę krawiectwa przyjmie zaraz
A. Cichowski,
Olsztyn, Mauerstr. 8.

Wspólnika

z kap. 8—15 000 m. do założ: składu bław: w korzyst: mieście w Prus. Zach. z fach. lub bez fach. wykształ. pod gwar. dobr. zysku szuka Polak, bławatnik, prac. 13 lat w tej gałęzi. Zgłoszenia sub. **W. R. 99, „Reklame“** kant. ogłoszeń Poznań, Hotel de France.

Minogi, Śledzie bałtyckie, Sledzie opiekane, Sardynki w oliwie
poleca jak najtaniej w puszkach i luźno

A. Black.

Mój czarno brunatny ogier, ciężki koń pociągowy, stanowi obce klacze po 8 marek i 50 fen. stajennego.

Thiedig
w Szombruku.

UCZNIOWIE

chcący wyuczyć się **kowalstwa** albo też i **kołodziejstwa,** mogą się zaraz zgłosić do fabryki pojazdów

Gustawa Reitzug,
Olsztyn, ul. Warszawska 25.

Kawy palone

funt już od 1 marki począwszy i wszelkie **towary kolonialne,** poleca taniej niż gdzieindziej

A. Black.

Szyszki chojnowe
kupuję i płacę po 1 marce, z daleka przybyłym po 1,10 m., za **igliowe** szyszki płacę po 60 fen. Skupuję aż do 15-go kwietnia.

Michał Biernath,
Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrienen.).

Skargi, wnioski, zarysy do spraw notaryalnych, jako i **pisma** wszelkiego rodzaju wykonuje jak najtaniej

Otto Lange,
sekretarz prywatny,
przy rynku nr. 7, (jedne schody)

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 2go marca rano o 9tej w Jełguniu z nadleśnictwa Ramuk: I. Drzewo na pożytki z Dziergunki, okno 2, 8 i 7 (cięcie przydrożne) 13 brzóz; z Przykopu: okno 51 (cięcie z szczerby) 55 sosen, okno 93 (wolne cięcie) 10 dębów, 14 buków, 12 brzóz, 15 sosen, 185 chojen. okno 81, 101 (cięcie przydrożne), 1 dąb, 2 brzozy, 54 sosen, 6 chojen; Rykówiec: 233, 264 (cięcie przy szosie) 5 brzóz, 98 sosen. 10 chojen; Jełguń: okno 124 (cięcie) 66 dębów, 25 buków 1 jesion, 66 brzóz, 2 osiki, 380 sosen, 10 chojen, okno 238 (cięcie przydrożne) 17 dębów, 336 sosen, okno 271 [cięcie gołe] 4 dęby, 2 buki, 2 klony, 10 brzóz, 7 olszyn, 18 sosen, 5 rm. olszyn na pożytki w 2 metry długich rolach. — II. Drzewo na opał z Przykopu: okno 101, cięcie z szczerby 11 cm. szczepów dębowych, 28 rm. bukowych, 99 cm. brzozowych, 131 rm. osikowych, 41 rm. sosnowych, jako i gałązki.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)